

Ulica „Łupaszki” w Białymstoku ma zostać

2 października 2020

Skupiona wokół PiS prawica triumfuje – „żołnierz wyklęty”, którego nazwisko budzi u przedstawicieli mniejszości prawosławnej, litewskiej czy białoruskiej najgorsze skojarzenia, będzie jednak miał ulicę w stolicy zamieszkiwanego przez te mniejszości Podlasia. Właśnie została w tej sprawie wyczerpana ścieżka sądowego postępowania administracyjnego.

Ulica Łupaszki pojawiła się na mapie Białegostoku w poprzedniej kadencji samorządu, gdy większość w radzie miejskiej miał PiS. W kampanii wyborczej w 2018 r. Koalicja Obywatelska obiecywała prawosławnym wyborcom, że doprowadzi do zmiany tej nazwy. Tym bardziej, że budziła ona kontrowersje nie tylko w internecie – tablice z nazwiskiem „żołnierza wyklętego” były regularnie oblewane czerwoną farbą, a na ogrodzeniu znajdującego się przy ulicy placu budowy pojawiały się napisy oznajmiające, iż „Łupaszka” to morderca.

KO teoretycznie dotrzymała słowa i doprowadziła ostatecznie do przegłosowania uchwały zmieniającej nazwę ulicy, jednak uchwała rady miejskiej została sformułowana w taki sposób, że dla wojewody podlaskiego Bohdana Paszkowskiego jej podważenie i odwołanie nie stanowiło żadnego problemu.

„Z podjętej uchwały wynika, że ulicy nadano nazwę „Podlaska” tymczasem uzasadnienie do projektu przekazanego radnym dotyczy nadania nazwy „100 lecia Praw Kobiet”, co oznacza, że uchwała została podjęta bez uzasadnienia” – napisał w rozporządzeniu wojewoda. Przy okazji powołał się również na opinię IPN nt. „Łupaszki”. Ta jest, jak można się łatwo domyślić, jednoznaczna: kreatorzy prawicowej polityki historycznej przekonują, że „Łupaszka” nigdy nie miał zamiaru krzywdzić

ludności cywilnej, a jeśli do takich sytuacji doszło, to bez jego wiedzy. Wojewódzki Sąd Administracyjny, do którego odwołali się radni, nie wchodził jednak w niuanse historii, a stwierdził, że wojewoda miał rację, bo uchwały dotyczące nazw ulic nie mogą zapadać bez uzasadnienia. Inaczej, jeśli każda władza będzie chciała modyfikować nazwy zostawione przez poprzedników, powstanie chaos – argumentował sąd.

30 września Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę białostockich radnych. Tym samym orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego jest prawomocne. I nawet jeśli znów zdecydowały o tym sprawy proceduralne – bo nad nimi właśnie pochylają się sądy administracyjne – to podlaskie organizacje i media prawicowe triumfują, wyrażając nadzieję, że to koniec sporów o „bohatera narodowego”.

Przewodniczący rady miasta Łukasz Prokorym (KO) w rozmowie z białostocką „Gazetą Wyborczą” sugeruje jednak, że być może miasto spróbuje podjąć w tej sprawie jeszcze jakieś działania. „Jednym z wyjść jest skierowanie sprawy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Rozważymy to” – powiedział. Inny wariant to przyjęcie przez radę miejską nowej uchwały, odnoszącej się do faktu, że od 2018 r. ulica „Łupaszki” została rozbudowana i wydłużona. Teoretycznie byłaby zatem możliwość nadania nowemu, dłuższemu ciągowi komunikacyjnemu innej nazwy.

22 maja 1945 r. pierwszy szwadron dowodzonej przez „Łupaszkę” V Brygady Wileńskiej Armii Krajowej zastrzelił we wsi Potoka czterech mężczyzn, a całą miejscowość spalił. „Tu mieszkają przeciwnicy prawdziwej polskiej władzy, więc wieś spłonie” – ogłosił wcześniej, jak wspominają świadkowie, jeden z oficerów „Łupaszki”. W zabudowaniach zginęło troje dzieci, czwarta ofiara zmarła wskutek poparzeń. 46 mieszkańców zniszczonej wsi, którzy stracili cały dobytek, zdecydowało się na wyjazd do ZSRR. Rok wcześniej, w czerwcu 1944 r., 5 Wileńska Brygada AK zabiła kilkadziesiąt osób cywilnych pochodzenia litewskiego w odwecie za wcześniejszą zbrodnię litewskiego kolaboracyjnego

oddziału policyjnego na Polakach ze wsi Glinciszki.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu